

# Seweryna Wysłouch

---

## Ludwik Mikusiński (1917-1998)

---

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 33, 203-207

---

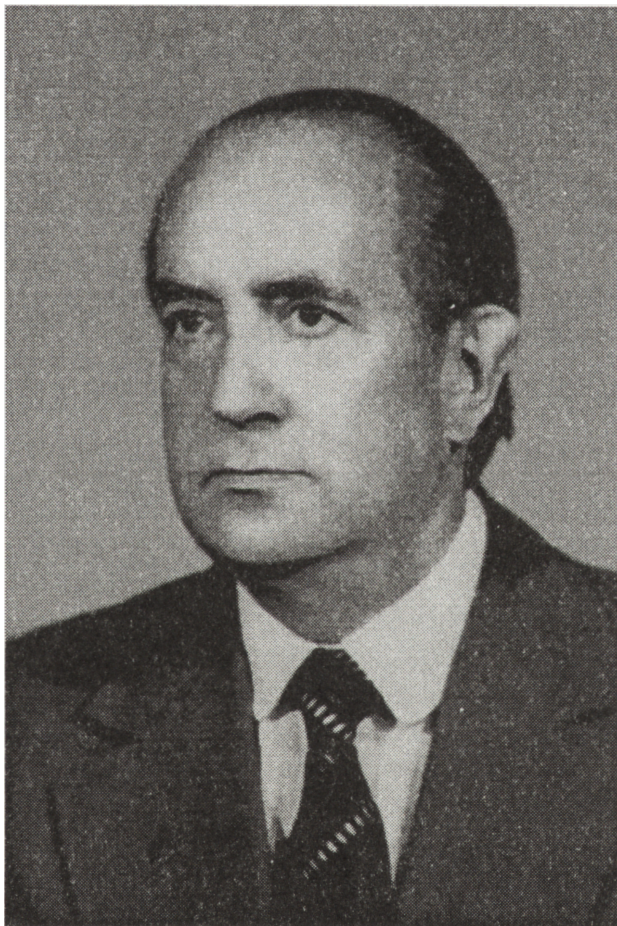
1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Seweryna Wyślouch*

LUDWIK MIKUSIŃSKI  
(1917–1998)



Ludwik Mikusiński urodził się 15 sierpnia 1917 r. w Stawiszynie k/ Kalisza, w rodzinie ziemiańskiej o żywych patriotycznych tradycjach (dziad stryjeczny, ks. Hipolit Mikusiński był uczestnikiem powstania styczniowego). Maturę uzyskał w 1938 r. w neoklasycznym liceum ogólnokształcącym we Włocławku i rozpoczął studia filozoficzne we Lwowie. Wojna zastała go w stronach rodzinnych i tam rozpoczął pracę pedagogiczną, biorąc udział w tajnym nauczaniu w Kawnicach i Stawie. Niemcy tępiłi polskie duchowieństwo, toteż ciężkie represje nie ominęły rodziny Mikusińskich, w której było dwóch księży: stryj Bronisław i starszy brat Jan. W 1941 r. Ludwik Mikusiński, zaarrestowany wraz z nimi i bratem Lucjanem, uciekł z transportu do Dachau, gdzie obaj księża zginęli. Ukrywał się w Łodzi i ciężko pracował fizycznie w niemieckiej firmie budowlanej, która naprawiała drogi, idąc za frontem. Wraz z nią zjeździł Ukrainę i był kilka miesięcy we Lwowie, gdzie m.in. brukował ulicę koło Ossolineum. Choroba spowodowała, że odesłano go do Łodzi, a później do Starego Miasta k/Konina, gdzie pracował w urzędzie gminnym jako goniec i tłumacz. Po wyzwoleniu, 26 stycznia 1945 został komendantem Milicji T.O.R. Rejonu Stare Miasto, ale już 15 marca 1945 r. podjął pracę nauczyciela w Liceum Ogólnokształcącym w Koninie, gdzie uczył języka polskiego, propedeutyki filozofii i łaciny. Jednocześnie zapisał się na filologię polską Uniwersytetu Poznańskiego i po rozmowie kwalifikacyjnej profesorowie Roman Pollak i Zygmunt Szweykowski przyjęli go od razu na wyższe seminaria – na III i IV rok. Przedłożył pracę magisterską *Zofia Urbanowska – życie i twórczość* i skończył studia w 1948 roku, a w 1950 otrzymał Dyplom Nauczyciela Szkół Średnich.

Pracę pedagogiczną kontynuował w Poznaniu, pełniąc kolejno obowiązki nauczyciela języka polskiego, dyrektora III Liceum dla Pracujących (1951–1952), kierownika sekcji języka polskiego w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych (WODKO, 1952–1959 r.), wykładowcy w I Studium Nauczycielskim im. Stefana Żeromskiego (1954–1970) i – do czasu przejścia na emeryturę – w Instytucie Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych (IKNiBO, 1973–1978).

Dane życiorysu pokazują jego sukcesy, takie jak studia polonistyczne ukończone w 3 lata (a profesorowie Pollak i Szweykowski byli wymagający!) i błyskawiczna kariera zawodowa, nie oddają jednak jego barwnej osobowości. Był płomiennym wykładowcą, znakomitym oratorem, który przemawiał sugestywnie, językiem pełnym emocji, dając wyraz swojemu osobistemu zaangażowaniu w sprawy ojczystej literatury. Erudycją niejednokrotnie wprawiał w podziw słuchaczy. Potrafił przekazać nie tylko wiedzę, ale żarliwość uczuć, „zarażać” swoją pasją. Udało mu się to, co dziś wydaje się nieprawdopodobne – w 1946 r.

słonił Jarosława Iwaszkiewicza do dwukrotnego przyjazdu do Konina. W *Podróżach do Polski* Iwaszkiewicz tak o tym pisał:

Podczas jednego z moich pobytów w Poznaniu, zaraz na początku mojej tam działalności, przypuszczalnie w końcu maja lub w czerwcu zgłosił się do redakcji "Życia Literackiego" pełen entuzjazmu i niezmiernie sympatyczny polonista z liceum ogólnokształcącego w Koninie, Ludwik Mikusiński, i zaproponował mi urządzenie wieczoru literackiego w tym mieście. Bardzo się ociągałem z tym przyjazdem i nie uśmiechał mi się wieczór literacki w Koninie, a to głównie ze względu na trudności komunikacyjne.[...]

Ale Mikusiński zdobył jakoś [...] środek lokomocji i w wyznaczonym terminie znalazłem się w miasteczku [...]. Przede wszystkim ogarnął mnie nieprzebrany entuzjazm Mikusińskiego. Dla niego było to wyjście z podziemia na światły dzień nauki o literaturze, i to jeszcze w okresie, kiedy nauka języka polskiego w szkole średniej nie była obciążona żadnymi granicami programu – w parę miesięcy musiał doprowadzić swoją klasę do matury! Dwoił się i troił, i zarażał entuzjazmem swoich uczniów. Wpadł na mnie i porwał mnie w wir swojej polonistyki, zarażając swych uczniów zapalem do moich utworów. (*Podróże do Polski*, Warszawa 1977, s.122–124).

Toteż nic dziwnego, że Ludwik Mikusiński był znanym i cenionym wykładowcą i że do dziś wspominają go absolwenci liceum w Koninie, choć uczył tam zaledwie rok... Iwaszkiewicz również o nim pamiętał, zapraszał do Stawiska (m.in. w 1972r. na uroczystość 50-lecia swojego małżeństwa), i ciepło opisał swoje peregrynacje do Konina.

Jako pracownik WODKO i później IKNiBO, Ludwik Mikusiński organizował kursy dla nauczycieli, konferencje i sesje dydaktyczno-naukowe. Recenzował podręczniki szkolne, pisał o książkach w prasie codziennej, współpracował z „Polonistyką” (artykuł *O sytuacji w nauczaniu literatury polskiej w klasach licealnych* ukazał się w „Polonistyce” 1957 nr 1), redagował materiały pomocnicze do nauczania języka polskiego w liceach ogólnokształcących. Z wykładami zjeździł całą Wielkopolskę, Piłę, Wrześnię, Łódź, Kalisz, Sopot, Sulejówkę, Warszawę. W uznaniu Jego zasług MEN przyznało mu Medal Komisji Edukacji Narodowej (1975 r.)

Jednocześnie nie zrywał kontaktu z macierzystą uczelnią – w latach 1948–1949 wykładał na Studium Wstępnym Uniwersytetu Poznańskiego, a w latach 1966–1969 – na Międzywydziałowym Studium Kulturalno-Oświatowym UAM. Uczestniczył w zebraniach pracowni pozytywistycznej Instytutu Badań Literackich i w Zjeździe Naukowym Polonistów (1958). W 1958 r. został członkiem Komisji Filologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Jego zainteresowania naukowe znalazły wyraz w artykułach: *Sądy Niemców o Mickiewiczu* („Przegląd Zachodni” 1949, publikacja ta zainicjowała jego kontakty z czasopismem zachodniemieckim „Mickiewicz-Blätter”); *Eliza Orzeszkowa w świetle nieznanych listów kowieńsko-wileńskich* („Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk” za III i IV kwartał 1957); *Wielkopolskie kontakty Henryka Sienkiewicza* („Tygodnik Zachodni” 11.V.1957); *Gwałty pruskie przed trybu-*

*nałem polskiej literatury* (w zbiorze: *Wydarzenia wrzesińskie w r. 1901*, pod red. Z.Grota, Poznań 1964).

Był wielkim miłośnikiem ksiąg, gromadził rzadkie wydania, pamiątki i listy pisarzy. Miał ogromną bibliotekę, w której znalazły się m.in. pierwodruki *Sonetów krymskich*, *Pana Tadeusza*, *Satyr* Krasickiego, *Śpiewów historycznych* Niemcewicza. Był dumny ze swoich zbiorów i mawiał „nie mam auta, nie mam willi, ale mam książki”. Lubił cytować słowa Jarosława Iwaszkiewicza: „książka nie umiera, nie więdnie, nie zdradza”.

Osobne miejsce w jego biografii zajmuje życie i twórczość Adama Mickiewicza. W stulecie śmierci poety, w Roku Mickiewiczowskim był organizatorem, animatorem i wykładowcą na licznych imprezach, akademiach i wieczornicach poświęconych Mickiewiczowi. Za „popularyzację twórczości i postaci wielkiego poety” otrzymał pamiątkowy medal Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Roku Mickiewiczowskiego (1955).

Dwadzieścia lat później, gdy otwierano Muzeum Mickiewicza w Śmiełowie, Ludwik Mikusiński – bibliofil – zgodnie ze swoją zasadą, że „narodowych pamiątek się nie sprzedaje, można je ofiarować *pro publico bono*” przekazał nowej placówce cenny dar ze swych prywatnych zbiorów: kartkę ze sztambucha Eugenii Morawskiej, zawierającą narysowany jej ręką portrecik poety oraz datę i podpis Mickiewicza. Autograf ten ( którego fotografię można obejrzeć w przewodniku Piotra Maluśkiewicza *Wielkopolskim szlakiem Adama Mickiewicza*, Poznań 1998, il.32) był „pierwszym i [...] jedynym oryginałem Mickiewiczowskim w naszych zbiorach” – napisał w podziękowaniu dyrektor Muzeum Narodowego (1975).

W 1959 r. Ludwik Mikusiński został wybrany prezesem Oddziału Poznańskiego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza i pełnił tę funkcję do 1967 roku. Z jego inicjatywy powstały oddziały Towarzystwa w Lesznie, Pile i Ostrowie. Okres ten w historii Oddziału Poznańskiego to ożywiona działalność popularyzatorska prowadzona z niestychanym rozmachem. Zebrania Towarzystwa odbywały się w pałacu Działyńskich, w reprezentacyjnej Sali Malinowej, która mieściła około 200 osób i którą wypełniali nauczyciele i słuchacze Studium Nauczycielskiego. Przyjeżdżali prelegenci z całej Polski, jak Konrad Górski z odczytem *Wallenrod i Irydion – próba rewizji pewnego utartego sądu* (1959) czy Tadeusz Ulewicz z prelekcją *Europejskie znaczenie i wpływ poezji Jana Kochanowskiego* (1961). Warto odnotować tu dwie sesje. Jedna, o zasięgu ogólnokrajowym, zorganizowana z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego i 75-lecia Towarzystwa Literackiego pt. *Trwałe wartości literatury polskiej na tle literatury światowej* (1962), zgromadziła znakomitych badaczy literatury. Referaty na niej wygłosili: Roman Pollak, Zdzisław Libera, Julian Krzyżanowski, Henryk Markiewicz i Kazimierz Wyka. Dzięki staraniom Ludwika Mikusińskiego Kuratorium

udzieliło na ten dzień urlopu nauczycielom języka polskiego, zachęcając ich do udziału w konferencji. Druga sesja miała charakter lokalny, zorganizowana w Studium Nauczycielskim została poświęcona patronowi szkoły – Żeromskiemu (1965 r.). Udział w niej wzięli profesorowie: Konrad Górski (*Żeromski a romanizm polski*) i Jan Zygmunt Jakubowski (*Żeromski i tradycje polskiej prozy*), natomiast prezes mówił o *Wartościach wychowawczych twórczości Żeromskiego*.

\* \* \*

Ludwik Mikusiński zmarł nagle 27 września 1998 w Poznaniu, w Małej Auli UAM, po przemówieniu wygłoszonym na Uroczystym Zjeździe Delegatów Towarzystwa Literackiego, zorganizowanym w 200-letnią rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. W swoim ostatnim słowie powiedział:

Chodziło mi o to, żeby najpierw pogłębić znajomość i kult Adama Mickiewicza w Wielkopolsce. We wszystkich powiatach, w których był Mickiewicz, i w innych, wygłaszałem referaty o jego roli w kulturze polskiej. [...] Z moim instruktorem języka polskiego wchodzę w Choryni do sali, w której był poeta. Prowadzi mnie dyrektor ośrodka PGR-u. Ja mówię: „Proszę pana, tu był Mickiewicz, w tej sali? Tak, portret wskazuje, że był. Zboża pełno, a na drugiej ścianie – Stalin. Ja mówię: „Czy wy tu macie zebrania egzekutywy partyjnej? ([On] pyta się mojego instruktora: „Panie, kto to jest, że tak pyta się i ironizuje?”) „Proszę pana, ja bym prosił, żeby tu były dzieła Adama Mickiewicza (a moje stanowisko upoważniało mnie do takiego imperatywu). Ja bym prosił, żeby tu był rzeczywiście pokój pamięci Adama Mickiewicza”. I stało się, i był. Po jednej z prelekcji w następnym powiecie przychodzi do mnie nauczyciel ze łzami w oczach, dziękując mi za odczyt i wręcza mi rękopis Adama Mickiewicza, który zdobył [jego] ojciec, Ostrowski – pierwsza w Wielkopolsce minimonografia pobytu Adama Mickiewicza. [...]

[jako uczestnik polskiej delegacji na Litwie] miałem zlecenie od Ministra Oświaty, żeby spotkać się z nauczycielami języka polskiego, którzy uczą w szkołach w republice litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej. Poszedłem na to spotkanie. [...] mówię: „Proszę państwa, w imieniu Ministerstwa Rzeczypospolitej Polskiej witam was i proszę [powiedzieć], jakie macie potrzeby [...]”. Cisza. Długa cisza. Wreszcie starszy nauczyciel powiada tak: „Mamy do pana profesora jedną prośbę: niech pan powie, jak wy w Polsce patrzycie na Mickiewicza, Prusa i Elizę Orzeszkową”. [...] Proszę państwa, cisza w czasie mojej prelekcji [...]. Później przerwano, dolecieli do mnie i wkładają mi do kieszeni kartki tej treści: „Niech ci Bóg dziękuje i wynagrodzi za to, coś powiedział o Mickiewiczu, Elizie Orzeszkowej i Prusie.” To była dla mnie nagroda za moją pracę i trud. Te łzy w ich oczach, te gorące uściski. [...]